

# NA TROPIE TAJEMNICY

● *Czy słynny radiesteta rozwiąże zagadkę miechowskiego szybu?*

Redakcja „Życia Bytomskiego” zaprosiła do naszego miasta jednego z najbardziej znanych polskich radiestetów. Tadeusz Zbiegieni – bo o nim mowa – obiecał nam pomoc w wyjaśnieniu tajemnicy, która od ponad pół wieku spędza historikom sen z powiek. Chodzi o szyb południowy kopalni Miechowice.

Na naszych łamach pisaliśmy o nim kilkakrotnie. Przypomnijmy pokrótce fakty: pod koniec 1944 roku nieużywany dotąd szyb otoczyli esesmani. Niemcy zaczęli prowadzić przy nim gorączkowe prace. W Wigilię Bożego Narodzenia 1944 roku, w obliczu zbliżającej się ofensywy sowieckiej, z kopalnianej rampy kolejowej kursowały do szybu ciężarówki przewożące ciężkie skrzynie. Zwożono je w głąb, najprawdopodobniej na poziom 370 metrów. Kiedy zaraz po wkroczeniu Armii Sowieckiej do szybu próbował zejść jeden ze sztygarów, okazało się to niemożliwe. Na głębokości kilkudziesięciu metrów wysadzono obmurze.

Nigdy nie wyjaśniono, co Niemcy ukryli pod ziemią. Postawiono jedynie hipotezy,

według których mogły to być akta katowickiego gestapo, maszyny służące produkcji zbrojeniowej lub zrabowane wcześniej dzieła sztuki. Ta ostatnia hipoteza wywoływała szczególne emocje. Przez kilkanaście lat śledztwo w sprawie szybu prowadziła Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich. Komisję interesował jednak przede wszystkim inny wątek sprawy – podejrzenie, iż szyb może kryć zwłoki jeńców wojennych, których hitlerowcy wykorzystywali do prac, a następnie zamordowali, by pozbyć się świadków. Śledztwo ostatecznie umorzono w 1980 roku z powodu niemożności penetracji szybu.

O sprawie ostatni raz pisaliśmy w lutym tego roku w tekście „Pogrzebana tajemnica”. Informowaliśmy, że w związku z likwidacją kopalni „Miechowice” ostatecznie zamknięta została możliwość dotarcia do szybu. Lecz niespodziewanie pojawiła się jeszcze jedna możliwość rozwikłania zagadki. Oto w księgarniach ukazała się obszerna, licząca prawie 500 stron książka zatytułowana „Człowiek, który wiedział więcej”. Jej autorką jest katowicka dziennikarka Ewa Dereń, a bohaterem zmarły w 1983 roku nestor polskiej radiestezji Zbigniew Zbiegieni.



*Tadeusz Zbiegieni podczas badania miejsca, w którym stał szyb.*

Zdjęcie: Tomasz Szemalikowski

Znaleźć można w tej książce rozdział o frapującym tytule „Poszukiwanie skarbów”, mówiący o radiestezyjnej metodzie odnajdywania ukrytych przedmiotów. Z wiedzy Zbigniewa Zbiegieniego korzystała m.in. ambasada Mongolii. Chodziło o słynny skarb barona Ungerna.

Obecnie w Katowicach pracuje syn Zbigniewa Zbiegieniego, Tadeusz. Prowadzi on firmę radiestezyjną. Z jej usług korzystały m.in. duże przedsiębiorstwa, kopalnie, gminy, jednostki wojskowe, szpitale, a nawet panewnicy franciszkańskie. Praca Tadeusza Zbiegieniego polega głównie na loka-

lizacji stref promieniowania geopatycznego i wyznaczaniu „zdrowych miejsc” pod zabudowę mieszkaniową, neutralizacji już istniejącego szkodliwego promieniowania oraz lokalizację punktów pod budowę ujęć wody podziemnej.

DOKOŃCZENIE NA STR. 10